

Zbigniew Kraska

Stowarzyszenie „Pamięć i Dialog”

Telemach Pilitsidis (1941–2022) – artysta, poeta, filozof i pedagog

6 lutego 2022 r. polska kultura straciła wybitnego twórcę związanego od pół wieku z regionem Zagłębia Miedziowego – Telemacha Pilitsidisa. W obecnych czasach, gdy zwykle ludzie żyją dłużej, ta niepotrzebna śmierć zaskoczyła wszystkich: jego rodzinę, bliskich przyjaciół i znajomych, obserwatorów i komentatorów jego twórczości, ludzi kultury i władzy, jego licznych uczniów i przede wszystkim ogromną rzeszę miłośników i admiratorów jego sztuki. Grono tych, którzy go znali, cenili i podziwiali, pozostaje ogromne. Nic w tym dziwnego, bowiem Telemach był postacią nietuzinkową z wielu względów, zarówno tych zawodowych, jako znakomity twórca – malarz i poeta, jak i z tych zwykłych, ludzkich – jako niezwykle serdeczny, mądry i życzliwy człowiek. A przy tym wyjątkowo pracowity i skromny.

Ten prawdziwy Mistrz i Mentor sztuki i życia pozostawia po sobie – oprócz licznych żałobników – ogromne, wspaniałe dzieło w postaci „tysiąca” obrazów, rysunków i wierszy własnego autorstwa, zwielokrotnionych w dziełach swoich uczniów, których inspirował plastycznie i intelektualnie, których wyposażał w dobre myśli i umiejętności. Ale choć jego dorobkiem można by obdarować wielu twórców, a jego pozycja na artystycznym parnaisie była już od lat niekwestionowana i doceniana, to on sam pozostawał człowiekiem niezmiennie wątplącym, jakby zażenowanym i niedowierzającym nie tyle swemu dziełu i zaangażowaniu w sztukę, ile jego wartości dla innych i szansy na szeroką recepcję. Znane bliskim i przyjaciołom jego skromność, empatia i ufność wobec innych były wręcz anegdotyczne.

Telemach był permanentnym kontestatorem własnej jaźni, sumienia, pracy. Był nade wszystko myślicielem, filozofem, którego nie zadowalała powierzchwnia zjawisk, ulotny urok i fałsz życiowego blichtru, syreniego śpiewu czy wirtualnej mistyfikacji, zajmowało go to, co skrywało się głęboko, coraz głębiej za kolejnymi warstwami rzeczywistości i wreszcie nieskończoności. Świętym Gralem, którego konsekwentnie poszukiwał, był „archetyp pejzażu” rzeczywistości (rozumianej

szeroko i niedosłownie), owa niewidzialna „matryca ziemi” umożliwiająca cykliczną „reinkarnację materii”¹.

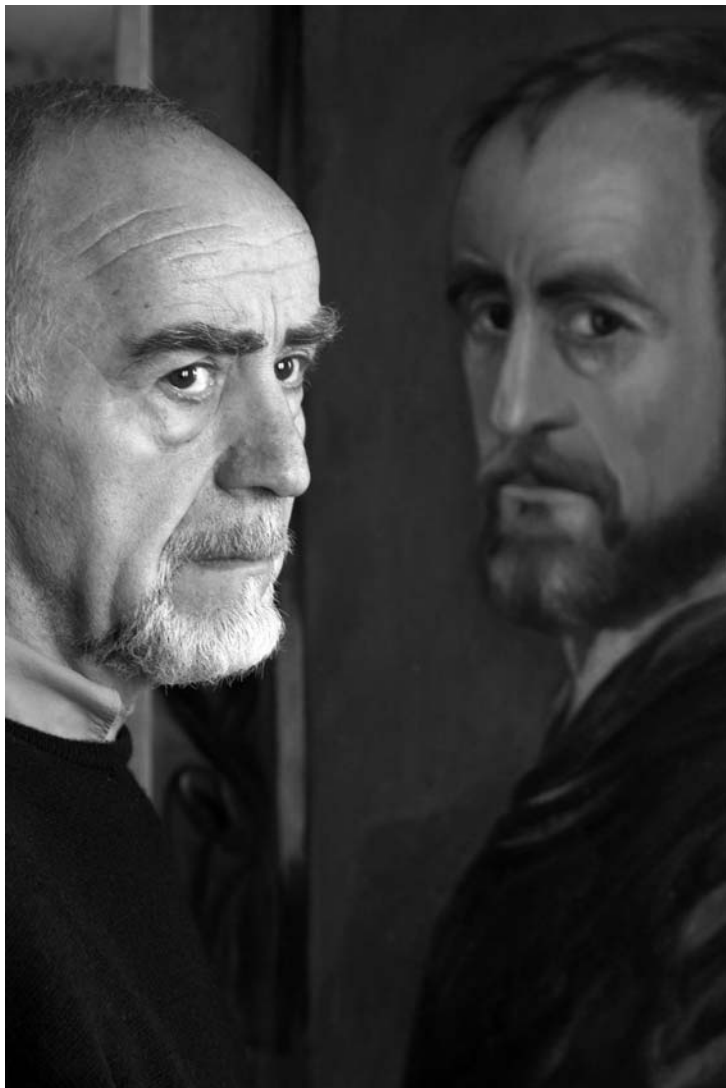
Telemach urodził się w Grecji w biednej rodzinie pontyjskich rolników. Wszyscy ciężko pracowali, by się utrzymać, ale matka, choć niewykształcona, doceniała plastyczne dziecięce zainteresowania Telemacha. Wzbudził je jego wujek, Sterios, który amatorsko sporo rysował. Wojna domowa w ojczyźnie sprawiła, że kilkuletni zaledwie Telemach musiał wyemigrować do Polski, gdzie trafił do domu dziecka w Policach pod Szczecinem². Był dzieckiem żywym, utalentowanym i wyróżniającym się wśród rówieśników, szybko opanował język polski i doskonalił plastyczne umiejętności. Po niecodziennym teście (musiał w ramach egzaminu narysować *ad hoc* portret dyrektorki szkoły) dostał się do Liceum Plastycznego w Szczecinie. Stamtąd trafił do Krakowa, by kontynuować plastyczne kształcenie w Akademii Sztuk Pięknych. Trafił do pracowni malarstwa znakomitego prof. Jerzego Nowosielskiego, co miało – jak sędzę – zaważyć na postawie wobec sztuki i na całej późniejszej praktyce artystycznej Telemacha. Dyplom zaliczył z wyróżnieniem w 1967 r., ale początkowo miał trudności ze znalezieniem pracy. Ostatecznie trafił do Szkoły Rzemiosł CZSP w Makowie Podhalańskim, by nauczać rysunku przyszłe krawcowe, hafciarki i stolarzy. Wkrótce potem przeprowadza się do Lub ska, gdzie prowadzi w zastępstwie zajęcia z plastyki w liceum ogólnokształcącym i szkole podstawowej. Wspominał tamte lata jako czas szczęśliwie spędzony, a przy tym owocny, bo jego obrazy zdobywały laury na ogólnopolskich przeglądach jak np. „Lub ska Jesień” czy „Bielska Jesień” (brązowy medal w 1971 r.). To wówczas odkrył, że jego pasją – oprócz tworzenia, malowania, rysowania – jest nauczanie plastyki.

W 1974 r., skuszony wyższą niż w oświacie pensją i mieszkaniem, podjął pracę w Hucie Miedzi „Głogów” w Żukowicach, ale po kilku latach z niej zrezygnował. Wrócił do tego, co potrafił najlepiej i najbardziej kochał robić – do malowania i nauczania. Zatrudnił się w Instytucie Kształcenia Nauczycieli (zw. Studium Nauczycielskim) w Legnicy na Wydziale Plastycznym kierowanym przez prof. Bronisława Chylę – legendarną postać legnickiej bohemy. W legnic-

¹ Cytaty z wiersza Telemacha Pilitsidisa pt. *Akt tworzenia*.

² W latach 1946–1949 Grecja pogrążona była w wojnie domowej między siłami rządowymi (zwolennicy prawicy i monarchii, posiadający wsparcie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych) a komunistami (wspierani przez ZSRR i państwa tzw. bloku wschodniego). Zakończyła się przegraną komunistów, których zwolennicy zostali poddani drastycznym represjom. Wielu z nich znalazło schronienie w krajach komunistycznych, w tym Polsce. Szacuje się, że do naszego kraju trafiło 9200 osób dorosłych i 3934 dzieci z Grecji (dane podają za: D. Sturis, *Nowe życie. Jak Polacy pomogli uchodźcom z Grecji*, Poznań 2022, s. 115–116). Wielu z nich osiedlono na Dolnym Śląsku, także w Legnicy.

kiej uczelni spędził (codziennie dojeżdżając autobusem) dwanaście owocnych, dobrze przeżytych i zapamiętanych lat.



Telemach Pilitsidis z autoportretem, 2017 r. (fot. Mikołaj Pilitsidis).
Prywatne archiwum M. Pilitsidisa

Wrócił do Głogowa i zorganizował swoje życie na nowo, najpierw wraz z Andrzejem Martinezem założył pomaturalną szkołę przygotowującą młodzież na studia, potem robił to samo przez trzy lata w Nowej Rudzie. Niestety, projekt

ten zbankrutował z powodu niefrasobliwości kolegi, więc Telemach postanowił założyć szkołę w Głogowie przy ul. Perseusza. Udało się, ale wkrótce potem i to Studium Plastyczne zamknęło podwoje. Kontynuował nauczanie zainteresowanych sztuką adeptów prywatnie, zatrudnił się też jako nauczyciel rysunku w Instytucie Sztuk Pięknych Uniwersytetu Zielonogórskiego (2003/2004). Ostatecznie Telemach, już jako dojrzały i doceniany twórca, skupił się na swojej indywidualnej twórczości oraz edukowaniu młodych, potencjalnych plastyków w ramach prywatnych lekcji.

Oczywiście przez cały okres artystycznej aktywności uczestniczył w życiu plastycznym miasta, regionu, kraju, malował i wystawiał oraz brał udział (często też organizował jako kurator) w plenerach artystycznych w Polsce i za granicą. Ostatni z nich zorganizował i prowadził niedawno jeszcze, bo w lecie 2021 r.

Osobną, ale immanentnie zespoloną z aktywnością plastyczną Telemacha jest jego twórczość literacka, głównie poezja i w mniejszym zakresie proza. Także w tej sferze dorobek artysty jest imponujący, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy opublikował aż kilka tomów poezji i wspomnień. Jak każda dobra poezja, jego wiersze są w formie proste i w treści zrozumiałe, chociaż głębokie znaczeniami i nabrzmiałe emocjami. Jego poezja jest bardzo erudycyjna, ale nie kostyczna, pozbawiona napięcia, dramaturgii, ekspresji. Ta szczerza twórczość potrafi poruszać, ożywiać serce i pobudzać myślenie, a gdy trzeba – dawać swoiste ukojenie i relaks. Przyjemność jej czytania i internalizowania jest odczuwana wręcz „namacalnie”.

O twórczości Telemacha Pilitsidisa pisało bardzo wielu autorów i w znakomitej większości są to teksty trafne i piękne, jakkolwiek czasami różniące się diametralnie od siebie przywołanymi skojarzeniami, analizami, interpretacjami, wnioskami. Nie sposób się temu dziwić, bo jest to twórczość niezwykle bogata treściowo, interpretacyjnie i formalnie, a przy tym nienagannie perfekcyjna warsztatowo. Nie sposób jej opisać w tej krótkiej, okolicznościowej nocie, można co najwyżej musnąć temat, dlatego zasygnalizuję tutaj jedynie najważniejsze jej wątki, cechy, etapy.

Osobiście i oczywiście umownie, na własny użytek, dzielę twórczość Telemacha na cztery okresy (etapy). Pierwszy, od ukończenia studiów po koniec lat osiemdziesiątych, nosi ślady mistrza, uczelni i ówczesnych stylów, trendów czy mód plastycznych w kraju i poza nim (inspiracje mistrzami i stylami abstrakcji). Znać w tych obrazach dość powszechną w tamtym czasie fascynację abstrakcją, która u Telemacha przybiera raz formę konstruktywistyczną, raz bliżej jej do organiczności. Udanie operuje linią, geometryczną formą (kwadraty) i stonowaną, zda się wielowarstwową plamą. Tym, co już wtedy odróżnia te realizacje (obrazowanie) od innych, jest nienaganna, idealna, znakomicie wyważona kompozycja każdego z obrazów oraz ich kolorystyka – najczęściej w postaci ciepłych beżów,



Telemach Pilitsidis, *Pejzaż pod Głogowem*, olej na płótnie, 47 × 61 cm.

W kolekcji Małgorzaty i Sławomira Pęczków

brązów, czerwieni czy rafaelowskiej zieleni. A jeśli już zdarzą się postaci, to są to figury jakby cytaty z mistrza Jerzego Nowosielskiego. W 1987/1988 maluje przepiękny tryptyk („Śmierć Syreny”, „Inspiracja wg El Greco”, „Wenus”), inny od wcześniejszych i nadchodzących obrazów, pokazujący kobiety w trzech różnych pozach i sytuacjach. Forma i kompozycja tych wielkiej urody obrazów są udaną oryginalną reminiscencją z Caravaggia i Davida. Do wątków kobiecych powróci malarz z wielką siłą kilkanaście lat później.

Po kilkunastu latach artysta zmienia paletę, formę i tematykę obrazów. Stopniowo wkracza w świat z pozoru znany, acz odrealniony, kreuje pejzaże i krainy fantastyczne, o niezwykle nagromadzeniu detali, form organicznych, jakby wziętych z natury, lecz nie tożsamy, zwykle (najczęściej) w fazie rozkładu, naturalnej destrukcji spowodowanej jakby nieubłagany wpływem czasu albo ingerencją nieznanej siły. Dużo też w tych obrazach elementów symboliki – oko, most, muszla... A nad wszystkim zdaje się górować cisza – przytłaczająca, złowroga, nie dająca nadziei, raczej *memento mori*. Kolorystyka tych płócien ewoluuje od przygaszonych, oliwkowych zieleni i brązów po niespodziewane i lakoniczne błękity, turkusy i czerwienie.

Okresy twórczości Telemacha Pilitsidisa następują po sobie płynnie, zmiana formy czy treści przedstawień następuje ewolucyjnie poprzez dodawanie nowych wątków, pomijanie dotychczasowych lub przekształcanie ich za pomocą kompozycji, barwy czy kształtu. Dzieła powstałe w latach dziewięćdziesiątych XX i w pierwszej dekadzie nowego wieku kontynuują wiele wątków z okresu poprzedniego (elementy pejzażowe, natura, aura tajemniczości), ale wprowadzają też wiele innych, przede wszystkim pojawia się dotąd wielki nieobecny – człowiek. A oprócz postaci ludzkich także fantastyczne monstra i przedmioty (artefakty cywilizacji, jak np. samolot). Również kolorystyka zostaje wzbogacona o błękity, granaty, róże, a na powierzchni obrazu zaczyna się pojawiać światło, dotychczas uwięzione w katastroficznych przedstawieniach.

Druga dekada XXI w. oznacza zarazem początek czwartego okresu twórczości Telemacha Pilitsidisa, w którym artysta porzuca pejzaże metaforyczne i zwraca się ku figuracji, zaludniając postaciami większość swoich dzieł. Portretowane są przede wszystkim kobiety, w różnorodnych pozach, sytuacjach, perspektywach. Postaci nierzadko mają zatarte, puste, znikające twarze. Często towarzyszą im gdzieś z boku lub na drugim planie elementy symboliczne czy atrybuty, jak np. zawinięta w bandaż ludzka głowa, banknot, kula, oko, ryba czy łeb psa lub byka. Kolorystyka obrazów jest zdecydowanie radosna, przeważającym błękitom towarzyszą różne odcienie różu, żółci, czerwieni, a z kompozycji bije rozproszone światło. Uwagę przykuwają ostatnie płótna Mistrza – tryptyk z podwójnymi, dwupostaciowymi portretami, przy czym jedna z postaci ma zaznaczone rysy twarzy, a u drugiej są one rozmyte i jakby uciekają w przestrzeń. Wszystkie kompozycje (jeden z obrazów ma tytuł: *Eurydyka*, pozostałe bez tytułu) namalowane są w tonacji monochromatycznej w kolorze niebieskim przechodzącym w granat. Być może treść i formę tych płócien należałoby widzieć w realnym kontekście, gdy dość niespodziewanie artyście pogorszył się stan zdrowia.

Interpretowanie treści dzieł Telemacha może być niewątpliwie czynnością przyjemną dla każdego komentatora z uwagi na ich ciekawą, atrakcyjną i zagadkową zawartość. Warto poświęcić temu zagadnieniu osobny artykuł. Zatem ograniczmy się tutaj do wymienienia kilku zamkniętych w cyklach (seriach) najbardziej charakterystycznych elementów i wątków treściowych jego obrazowania. Telemach tworzył kompozycje abstrakcyjne, obrazy metaforyczne, o tematyce erotycznej, poświęcone ochronie środowiska i szczególnie faunie morskiej, o tematyce antywojennej i batalistycznej, nawiązujące do historii, kultury i literatury starożytnej, zwłaszcza greckiej.

Telemach był artystą, który jako malarz i poeta działał – jak to się zwykło mechanistycznie określać – przez kilkadziesiąt lat, z tego prawie pół wieku



Telemach w swojej pracowni, 2022 r. (fot. Izabela Owczarek)
Prywatne archiwum I. Owczarek

w Głogowie. Jego prywatny życiorys naznaczony jest wędrówką i rozdarcie między dwoma wielkimi ojczyznami: Grecją – miejscem narodzin i metafizycznej tęsknoty, a Polską – miejscem schronienia, trwałego osiedlenia i codziennej egzystencji. (Ten specyficzny stan mentalnego rozdwojenia można zauważyć także w jego twórczości malarskiej i zwłaszcza poetyckiej.) Ostatecznie jednak nie powrócił do Itaki, lecz świadomie wybrał w jej miejsce przybraną, aktualną ojczyznę.

Telemach pomnikowo wpisał się w dzieje Głogowa i całego zagłębia miedziowego. W ogóle to pokieraszowane przez historię miasto miało po wojnie wielkie szczęście do artystów. Osiedliło się ich tutaj kilkunastu, a kilkudziesięciu przewinęło i zważywszy na to, co wnieśli swoją obecnością i pracą, ile duchowo, materialnie i intelektualnie dali tej zagubionej, niezakorzenionej „kresowej” społeczności, to wszyscy oni powinni mieć swoje pomniki. Ale nie o spiz mi idzie, lecz o miejsce, w którym będą stale obecni i widziani, w którym jak synapsy w ludzkim organizmie będą komunikować się ze społecznością i odzyskiwać dla niej utracony *genius loci*. Ogromne dzieło Telemacha Pilitsidesa zasługuje na rzetelne, pełne i dogłębne opracowanie i mam szczere przekonanie, że gdy ta jeszcze świeża rana się zasklepi, znajdą się ludzie i środki, by ten chlubny cel

zrealizować³. Stała ekspozycja prac Telemacha w miejscowym muzeum byłaby nie tylko zasłużonym hołdem dla tego wybitnego artysty i wspaniałego człowieka, lecz zarazem wspaniałą lekcją najnowszej historii miasta.

Kończąc, pozwalam sobie na akcent osobisty i słowa, które zechciałoby wypowiedzieć wiele osób: Jestem dumny, że mogłem zaliczać się do grona przyjaciół Telemacha Pilitsidisa.

Skrócona notka o artyście

Telemach Pilitsidis (ur. 7 stycznia 1941 r., zm. 6 lutego 2022 r.)

Urodził się w Kivotos w Grecji.

Edukacja: 1956–1961 – Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie; 1961–1967 – studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; 1967 – dyplom w Pracowni Malarstwa profesora Jerzego Nowosielskiego.

Działalność: był artystą niezwykle aktywnym twórczo, zrealizował ponad 70 wystaw indywidualnych i uczestniczył w ponad 400 wystawach zbiorowych w Polsce i za granicą. Otrzymał kilkadziesiąt nagród i wyróżnień na konkursach i przeglądach w całym kraju. Jego prace znajdują się w muzeach, galeriach i kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą. Przez wiele lat pracował jako wykładowca na uczelniach i w szkołach plastycznych, był również animatorem wielu przedsięwzięć artystycznych związanych z działalnością głogowskiego środowiska twórczego. Jest postrzegany jako artysta, poeta, filozof i pedagog jednocześnie. Uczestniczył w plenerach malarskich w kraju i za granicą. Wielokrotnie był kuratorem Głogowskiego Pleneru Malarskiego „Człowiek chroni środowisko”. Zajmował się malarstwem, rysunkiem, grafiką oraz fotografią. Mieszkał i pracował w Głogowie od 1976 r. Od 1977 r. był członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. Jest autorem tomików wierszy: *Ukrzyżowanie według Telemacha* 1992, *Powrót do Itaki* 1997, *Aliki* 2006, *Auryga* 2007, *Niobe* 2008, *Upadek Ikara* 2010, *Haiku* 2011, *Miniatury poetyckie* 2011, *Niś Ariadny* 2013, *Natalia* 2014, *Gorzkie Głogi* 2015, *Mnemosyne* 2016, *Słowo z wyschniętego źródła* 2017, *W cieniu słowa* 2018, *Dwie rzeki* 2020, *Serafin* marzec 2021, *Charyty* czerwiec 2021, *Euterpe* październik 2021, *Kwadrat Romy* grudzień 2021, *Eucharis* styczeń 2022. W 2000 r. napisał powieść autobiograficzną *Bezsenne oko* cz. I, a w 2012 roku cz. II.

³ Warto wspomnieć, że Miejska Biblioteka Publiczna w Głogowie w ostatnim czasie systematycznie i bardzo starannie edytorsko publikowała dorobek poetycki Telemacha. Już po śmierci artysty ukazała się kolejna przygotowana przez niego i godna polecenia książka pt. *Śladami mentora*, zawierająca zbiór artykułów jego autorstwa (wspomnienia i credo artystyczne), przedruki tekstów krytycznych dotyczących jego twórczości oraz wspomnienia jego uczniów.